

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Na nowy kwartał można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać w drukarni, na pocztach lub u listowego, który codzień do każdej wioski przychodzi.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Co słyhać w świecie?

Towarzystwa polskie w Westfalii dotknął niemiły zakaz. Oto prezes rejencji w Arnsbergu i lantrat w Bochum nakazały władzom policyjnym, aby te czuwały nad tem, żeby Towarzystwa polskie na procesjach, pogrzebach i pielgrzymkach nie chodziły z polskimi chorągwiami, znakami, lub w strojach polskich. Rozporządzenie tem bardziej zadziwiające, bo Towarzystwa te nie mają żadnych polskich chorągwi, to jest o barwach polskich, tylko są to chorągwie kościelne za pozwoleniem biskupa przez księży westfalskich poświęcone. Tylko napisy na tych chorągwiach są polskie. Nawet niemieckie gazety katolickie piszą, że władza ten zakaz powinna cofnąć, bo towarzystwa polskie opierają się na gruncie szczerze katolickim i mają na celu chronić członków od niebezpieczeństw grozących wierze i moralności. Jak się zdaje, to władza jeszcze więcej wolności daje socyalistom, jak katolickim Towarzystwom. Nie dziw też, że socjaliści wszędzie coraz śmielej głowy podnoszą. Towarzystwa polskie w Westfalii robią naturalnie przeciw takiemu dziwnemu zakazowi zażalenie choćby do najwyższej władzy. Spodziewać się należy, że słusznie zakaz ten zniesiony zostanie.

Niemcy. Z wyścigów, jakie urządzili oficerzy niemieccy i austriaccy, wykazało się, że austriaccy oficerowie są lepszymi jeźdźcami i lepsze mają konie. Dla tego też

nagrody przeważnie Austriacy pobrali. Naturalnie, że konie się bardzo pomarnowały w drodze; niektóre popadały, a inne zdechły, skoro do mety przybiegły. Dla tego też bardzo słusznie niektórzy twierdzą, że takie mordowanie zwierząt dla zabawki powinno ustać. Dziwnie bo trochę na świecie jest; na targach piszą karę gdy kto gęś niesie pod skrzydła, bo to niby dręczenie zwierząt, a ta oficerzy gnają konie do zameczenia i jeszcze się o nich gazety rozpisują jak o rycerzach jakich.

— W Niemczech są 4 osoby, które mają więcej dochodu rocznego, jak 3 miliony marek. Pomiędzy temi czterema są dwie, które mają przeszło 7 milionów rocznego dochodu. Najbogatszym w całych Niemczech jest Rotszyld w Frankfurcie w wimbadeńskim obwodzie rejencyjnym. Ma on 7 milionów marek rocznego dochodu. Majątek jego obliczają zaś na 200 milionów wartości. Ciekawem jest też to, że w tym roku jest w Niemczech 35 osób, które płacą podatek dochodowy od 900 tysięcy marek rocznego dochodu, podczas kiedy w roku ubiegłym było tylko 13 takich osób.

— W gazetach można czytać, że choć rząd się na to zgodzi, aby piechota tylko 2 lata służyła, nie wszyscy żołnierze piesi będą mieli to prawo. Mianowicie zaś żyje sobie rząd, aby rzemieślnicy (jak krawcy, szewcy, których przy wojsku do szycia mundurów i butów używają, Oekonomie-Handwerker), 3 lata służyli; tak samo też pomocnicy lazaretowi i strzelcy z klasy A. Samych takich rzemieślników i lazaretowych pomocników jest przeszło 10 tysięcy we wojsku.

Szląsk austriacki. W Cieszynie założono towarzystwo terecyarek ku ochronie dzieci polskich przed germanizacją. Uezyniono to przede wszystkim dla tego, ponieważ rodzice polscy się uskarżali, że w ochronkach, utrzymywanych przez zakonnice Boromeuszki, dzieci się po

polsku nie uczą, a nawet mowy polskiej zapominają i uczą się nią gardzić. Dzieci polskie musiały się tylko niemieckiego pacierza uczyć, a nawet karano je za to, gdy po polsku mówiły. Dla tego Terecyarki polskie założyły ochronki dla dzieci polskich, gdzie w ojczystym języku uczyć je będą. Niedawno prosiły one Najprzew. ks. Biskupa dr. Koppa o błogosławieństwo dla swojego chwalebnego przedsięwzięcia.

Austria. Cesarz Wilhelm stanął we wtorek rano szczęśliwie we Wiedniu. Niezliczona moc ludu zgromadziła się około dworca i na ulicach, którymi cesarz miał przejeżdżać, a witano go głośniei okrzykami radości. Cesarz zaraz na dworcu mianował oficera niemieckiego Reitzensteina, który w owych wyścigach konnych tak doskonale się spisał, rotmistrzem. Później wręczył cesarz podczas przyjęcia w pałacu Schönbrunn hrabiemu Taaffe, ministrowi austriackiemu i prezesowi ministrów, oznaki godności orderu czarnego orła. Jest to najwyższy order pruski, który po największej części tylko osobom z domów panujących się nadaje, a innym tylko za wielkie zasługi. Cesarz chciał tym sposobem okazać swą przyjaźń dla Austrii, ale pewnie niektórzy zapaleni Niemcy nie będą z tego zadowoleni, bo krzywią się na owego ministra za to, że i dla Słowian, zamieszkujących w Austrii, jest sprawiedliwym. Oni zaś chcą, żeby Słowian, a więc Polaków, Czechów itd. upokorzyć, trzymać na wodzy, a Niemcom oddać przewodnictwo i rządy we wszystkim. Cesarz Wilhelm pokazał jednak, że nie popiera tak małodusznych zasad, jest więc nadzieja, że i w Prusiech powstrzyma zapędy germanizacyjne, a weźmie w opiekę lud polski i słuszne jego spełni zadania.

Rosya. W Ostrowie, gubernii siedleckiej, mającym 6 tysięcy ludności, jest tylko tysiąc chrześcijan. Żydzi w tem mieście, jak to powszechnie w miastach się dzieje, mieszkają całemi familiami

w jednej izbie, pośród brudów i nieczystości trudnych do opisania. W dniu 7 września nastąpił tu pierwszy wybuch cholery, poczem epidemia zaczęła się coraz bardziej rozszerzać, tak że w dniu 13 września doszło do 42 zaszłabnięć na cholere, z tych zaś umarło osób 18, wyłącznie żydów, bo też w rzeczywistości ani jeden chrześcijanin nie zachorował jeszcze na cholere. Dla przeprowadzenia zmarłych na cmentarz żydowski władza wyznaczyła krótszą drogę, gdy tymczasem żydzi doprowadzeni do wściekłości, że oni tylko padają ofiarą epidemii, nie tylko że nie poszli wskazaną drogą, ale nadto przenosząc zmarłych dalszemi ulicami, rozsiewali enkiery, bułki i inne artykuły żywności, aby tym sposobem wywołać między chrześcijanami cholere. Najbardziej zaś oburzyło ludność, że żydzi do studni wlewali wodę, którą obmywali trupów. Ani policja, ani zebrani chrześcijanie nie mogli zapobiedz tym nadużyciom. W końcu doszło do walki, lecz żydzi będący w przewyższającej liczbie, pokonali katolików i wtenczas dopiero zaczęli szaleć na dobre. W nocy z dn. 13 na 14 września żydzi urządzili pochód przez ulice z zapalonemi pochodniami, z muzyką i tańcami, w którym brały udział setki szalejących żydów. Kto z katolików dostał się w ich ręce, został najhaniebniej spotwarzony i obity. Pochód, jak żydzi utrzymują: „weselny“ miał na celu przeniesienie cholery od żydów do chrześcijan, tymczasem cholera wprowadziła się, ale głównie między

Koniec bezbożnika.

Zdarzenie z dziejów naszych z roku 1170.

Dumny kasztelan Bolesław, pan na Wiesznie, rycerz dzielny, przyznać to trzeba, pogromca pogan w wielu bitwach i ulubieniec króla Bolesława Kędzierzawego, w wielką urósł pychę. Zdawało mu się, że nigdzie oporu w życiu nie spotka, że przed wolą jego każda inna w kraju się ugnie, że obawiać się też nikogo nie potrzebuje. A tu wypadło tymczasem, że posławszy swatów do panny Osszycówny, córki starego i możnego rodu, dostał stanowczą odmowę. Dziewczyna innego rycerza polubiła i z ojca wyprosiła, by jej w zamężcie Bolesław nie dawał. Zaciekle kasztelan w bezmiernym gniewie Osszyców zamek zbrojnie najechał, dziewczynę przemocą z rodzicielskiego domu porwał i choć mu opór stawiała i słabować nie chciała, trzymał w swym zamku jak w więzieniu, pewnym będąc, że ją do miłowania i związku nakłoni.

Ale rodzina Osszyców, szacunku powszechnego u ludzi doznająca, oba

żydami. Wreszcie przedsięwzięto energiczne środki, wskutek których przymusowo wprowadzony został porządek. Przyaresztowano mnóstwo żydów, między nimi głównych sprawców i osadzono w miejscowym więzieniu. Śledztwo się toczy i jak słychać, rząd postanowił dla przykładu bardzo surowo ukarać burzycieli.

Włochy siedzą w długach po uszy, bieda tam wszędzie taka, że aż piszczy. Mimo to niektórzy wielcy panowie eheleli zbierać składki na bardzo bogaty podarunek dla pary królewskiej, która niedługo srebrne wesela obchodzi. Król jednak odpisał, że podarunku niechce; niech w srebrne jego wesela złoży ten, kto może, ofiarę na biednych.

W jakim języku

ma się odbywać nauka przygotowująca do Sakramentów świętych? — pod tym tytułem pisze Pielgrzym co następuje:

„Z różnych stron nadchodzą skargi, że polskie dzieci bywają przygotowywane do Sakramentów świętych w niemieckim języku. Sprzeciwia się to prawu natury, które sam Bóg uświęcił przez cud zielonoświąteczny, sprawiając przez Ducha świętego, że ci na których zstąpił, „mówili rozmaitymi językami“ i że „każdy (z różnych narodów) słyszał ich swym językiem mówiących“. Kościół zawsze trzymał się tej zasady, że ludowi w jego ojczystym języku nauka

rzekała się na gwałt taki. Ojciec dziewczki jeździł ze skargą do króla i do płockiego biskupa, sprawiedliwości się domagając. Słabego charakteru i woli król Bolesław eheleł sprawę tę zatrzeć i ani ulubienca wyrwać do siebie dla domaczenia, ani go też karać nie chciał. Inna rzecz była z biskupem.

Na płockim biskupstwie siedział wtedy Werner, mąż chwalebny, odznaczający się miłością ku Bogu, czystością życia, pobożnością i rzadkimi przymiotami umysłu, połączonymi z wysoką nauką i oglądą obyczajów. Dobry ten pasterz strzegł pilnie swęj owczarni i nie dopuścił pokrzywdzenia nawet najmizerniejszego z małych. Bolesław oddawał, co należało, ale skoro posłyszał o popełnionem przezeń bezprawiu, zawrzał najwyższem oburzeniem.

— Nie może to być, — mówił, — iżby w oczach moich ważono się porywać na święte prawa rodzinne. Kasztelan musi ojcem zwrócić dziewczynę, pokajać się i zaniechać złodziejskich zamysłów.

Za gwałciiciela Bolesław uznawszy przed sąd go powołał, ale gdy ten

religii powinna być wykładana. W tym celu od przeszło trzech set lat istnieje w Rzymie kościelny zakład propagandy, gdzie uczą kleryków różnych języków, aby mogli później ze skutkiem w zagranicznych misjach pracować.

„Mogą się wprowadzić zdarzyć wypadki, że wątpliwem jest, jakiej narodowości są dzieci. W tym względzie stosować się trzeba do języka, w jakim dzieci w domu rodzicielskim się nauczyły odmawiać codzienny pacierz. Jeśli dziecko w domu rodzicielskim odmawia codzienny pacierz po polsku, powinno też w polskim języku być przygotowywane do Sakramentów świętych. Gdzie się to nie dzieje, powinni rodzice lub opiekunowie się domagać tego i to przez wszystkie kościelne instancje, jeżeli ich słuszne żądanie się nie spełni.

„Jestto naszym moralnym obowiązkiem opiekować się dziećmi i starać się z całą usilnością, by choć naukę przygotowującą do Sakramentów świętych odbierały w ojczystym języku.“

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

• **Starzyn.** Robotnik, dawniejzy tambor Otton K., który służył przy tutejszym pułku infanterji i od r. 1890 jest w rezerwie, zgłosił się jako podoficer do pomorskiego pułku artylerji pieszej nr. 2 w Nowymporcie pod Gdańskiem. Poznano jednakże, że papiery są sfałszowane i K. został

nie tylko nie stanął, ale postów z nagrawaniem odprawił, zagroził mu swoją karą, bo aż kłatwą kościelną. Myślał ten mąż światobliwy, że moc powagi kościelnej zwróci dumnego pana na drogę poprawy, że się upokorzy i słuszny wyrok uszanuje, ale całkiem inaczej się stało. Kasztelan usłyszawszy o dekrete biskupim, niepohamowaną złością wybuchnął. Rozwścieczony wołał:

— On mnie nakazuje kajać się, dziewczkę zwrócić, a może i włożyć sobie na ciało nalożycie! Ho, niedoczekanie jego! Nauczę ja go, czy można z Bolesławami zaczynać!

I pięściami bił się po głowie, wychylał jeden po drugim dzbanki chmielnego piwa, odgrazając się wciąż biskupowi.

Razu pewnego, żeby pomścić swęj zadość uczynić, najechał i zajął Karśko, włósł do kościoła płockiego należącego. Upominał go król i przyjaciół, żeby nie tykał własności Bogu poświęconej, ale on radom i napemnieniom uragał, odpowiadając, że przecież zuchwałość biskupa skarcić musiał.

Werner przed sądy go zawezwał,

aresztowany. K. powiada, że papiery te otrzymał od jakiegoś nieznanego człowieka, który je do swego użytku sfalszował.

— Jesienne zebrania kontrolowe rezerwy odbędą się: w Olsztynie 5 listopada o trzy kwadranse na 9tą przed południem dla miasta i wybudowań, a po południu o trzy kwadranse na trzecią dla okolicznych wiosek. W Szombruku 7 listopada rano o trzy kwadranse na 9tą. W Jonkowie 7 listopada po południu o godzinie trzy kwadranse na trzecią. W Dąbrowce 8 listopada rano o trzy kwadranse na 9tą. W Starym Wierckubie po południu o trzy kwadranse na 3cią. W Wartemborku 9 listopada przed południem o trzy kwadranse na 9tą. W Bartótkach 9 listopada po południu o trzy kwadranse na 3cią. W Purdzie 10 listopada przed południem o trzy kwadranse na 9tą. W Jelgumie 10 listopada po południu o trzy kwadranse na 3cią. W Plaskach 11 listopada rano o trzy kwadranse na 9tą.

— W przepisach co do święcenia niedzieli mogą prezydenci regencyjni zaprowadzić na sezwolenie ministra amianę dla sprzedaży mleka. Pokazało się bowiem, że pozostawione dla handlu godziny nie wystarczają do zaopatrzenia miast w święte mleko.

— Z powodu panującej zarazy pomiędzy bydłem nie wolno takowego spędzać dnia 20 bm. na targ w Bisztynku.

— Docylni demokraci postanowili postawić swego kandydata przy wy-

gdzie, w one dobre czasy, sprawiedliwość nie alekła się możnych potęgi i zwrócić mu nakazała, komu należy, bezprawnie zagarnięte włości.

Ustąpił zmuszony kasztelan z Karska, ale to nowe upokorzenie jeszcze go bardziej przeciw biskupowi rozjątrzyło i jak zwierzę raniły rzucił się wściekle, przemysłiwając, czemuby mógł dopieć biskupowi za rzekomo śmiertelną obrazę. Zaspionny, chmurny, chodził po wielkiej zamkowej komnacie, tyłastemi dłońmi rwał czarną brodę, palce w krucze włosy wpijał, to się po biodrach nderzał, to pięści zaciskał, a z ust kłatwy mu się sypały, z oczu padały iskry złowrogie.

Siedzący opodal przy stole, pan Mucha, wesół towarzysz domowy, w wielkiej zażyłości z Bolestą żyjący, patrząc na chodzącego w zadumie gospodarza, odezwał się uspokajając:

— Kasztelanie, družbo, co ci się tam z mnichami żreć? Niebezpieczna z nimi sprawa. Ja tam głównie do krotchwil i uciechy ci służę, a przecie powiadam tobie, zaniechaj tej wojny. Małoż to Jadźwin-

borach uzupełniających w okręgu Sztum-Kwidzyn.

* Gietrzwałd. Pierwsze zwyyczajne zebranie polsko katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 16 października po południu o godz. wpół do 4tej, tj. zaraz po nieazperach, w lokalu p. Sikorskiego. Statuta Towarzystwa będą członkom rozdane. O kompletne zebranie się członków, jako i mających chęć przystąpić do Towarzystwa, usilnie prosi Zarząd.

* Ostruda. Zastrzeżił się tu podoficer Rosenkranz od 12 kompanii tutejszego pułku piechoty. Powód samobójstwa niewiadomy.

* Biskupiec. Po trzytygodniowych feryach świętomichałskich rozpoczęto szkołę, ale musiano ją znowu następnego dnia zamknąć z powodu panującej pomiędzy dziećmi szkarlatyny. Szkoły zostaną przez 14 dni zamknięte.

* Miłżerk. Złośliwy jakiś człowiek zanieczyścił studnię znajdującą się na posiadłości pana Grlinke, właściciela fabryki. Studnia ta miała bardzo dobrą wodę i czerpało z niej około 50 rodzin. W ostatnich czasach woda straciła smak, a gdy właściciel studnię zrewidować kazał, znaleziono w niej następujące rzeczy: stary zwalany surdut, stare buty, trzewiki, dzbanki od oleju, garnki i rozmaite fiaski od tranu i oleju. Niegodziwego wisnuś dotąd nie schwytano, ale należy mu się surowa kara za taką grzeszną robotę.

gów i inną dziwną do baki? Węć kółpak bojowy, mieczyk i hejże na pogaństwo! Krwi ci tam upuszczaj, to ci na zdrowie pójdzie.

— Młecz plugawo plemie! — ryknął Bolesta. Jak cześć, bym ci łba nie skrzył, to starty zestaw do innej porcy. Sam dobrze wiem, co mam czynić!

— Kasztelanie, družbo, nie wiesz sam co robisz, bo cię złości opętały, i szarpia myślami, jak wiatr jesienny liśćmi, ja ci wesela przy kielichu dodaję, a ty się srotyz na mnie? Bóg ci zapłać i za to, ale choć mnie plugawym robakiem zowieś, godzi mi się też dobrą radę ci dać...

— Radę mi chcesz dać? a jaką? mruknął kasztelan.

Mucha wyszczerzył złote zęby i rzekł:

— Oto taką: Biskupowi się pokłoń, o pannie zapomnij i do klasztoru idź. Tam cię z pewnością wysadzą na wielką godność, jeno że musisz czas próby wytrzymać i drwa rąbać, wodę nosić, a psom jadło warzyć.

Oczy kasztelana straszliwym zamigotały błyskiem. Rozjątrzony su-

* Sztum. Dnia 10go b. m. został w kościele Fostolińskim pobłogosławiony związek małżeński między lekarzem tutejszym p. dr. Feliksem Morawskim, a panną Korzeniewską z Miran.

* Lidzbark. W niedzielę przystąpiło tu 142 dzieci, 75 chłopców i 68 dziewcząt po raz pierwszy do stoła Pańskiego. Choć między nimi było tylko dwoje dzieci niemieckiego pochodzenia, to jednak ks. proboszcz po polskiej przemowie też po niemiecku do nich i do rodziców ich przemówił, gdyż sprawiedliwie sądził, że pominięcie choć mniejszości byłoby z krzywdą dla takiej.

* Malbork. W Mielencu robiło kilku parobczaków w niedzielę wieczorem skandale, a gdy sługa miejski Salinski zawezwał ich do spokoju, uderzył go jeden z nich nożem w pierś i zranił śmiertelnie. Zbrodniarz zniknął i dotychczas nie udało się go przytrzymać.

* Grudziądz. W Kanersztynie w sobotę na dożynkach znikło nagle dwoje dziewcząt, córki robotników Thierana i Stangowskiego. Po przeszukanu wszystkich kątów znaleziono je w kloace, dokąd przypadkowo wpadły. Tylko Stangowską zdolano do życia przywrócić, podczas gdy druga już się udusiła.

ni groźnie przez izbę ku świątkowi, ale ten widząc, że go co złego spotkać może, pomknął ku drzwiom i przez nie się wysunął.

Jednocześnie przez te drzwi wchodził brat kasztelana, Bieniaś Bolesta.

Był to olbrzymiego wzrostu człowiek, o silnie rozrośniętych członkach, ciętki, a twarzą włosami obrosłą, a choć młody, ponuro w świat patrzący. Chrzest św. już zniósł z niego grzech pierworodny, ale chrześcijańskie uczucia nie były zakorzenione w jego sercu, bo wiara prawdziwa, choć naszczepiona w naszym narodził się od lat 200, nie wszędzie w nim jednak trwałego gruntu dosięgła. Długość pogańska przebiła jeszcze wówczas w obyczajach naszych ojców; pod zewnętrzną powłoką nową religii było tam w sercach przywiązanie do starych bogów; w niejednej chacie, w niejednym dworze chowano bałwany i przynoszono im potajemnie ofiary.

Bieniaś życie spędził w lasach na łowach, lub utarczkach wojennych, był więc niemal dzikim człowiekiem. Jemu byle łak a kołczan, byle miecz a oszczep, to już było dosyć. Na widok krwi radował się jak wilk, co stadami po puszczy się włóczy.

(Dokończenie nastąpi.)

weber, utopiło się, podczas gdy trzeci zdołał się wyratować. — Listonosz Wolski z A., idąc w ezwarek do Malborka po świadectwo od lekarza, przepadł bez wieści.

* **Susz.** Z wioski G. wywędrowało przed kilku laty kilka rodzin do Ameryki, goniąc za szczęściem. Nie znaleźli go widać, bo w tych dniach powrócili ubożsi na mieniu i sterani na zdrowiu do swej rodzinnej wioski. Przykład ten miał to dobre przynajmniej za sobą, że wielu ludzi, którzy zamierzali na św. Marcina także hen po za morze pociągnąć, zaniechało swego zamiaru.

* **Berlin.** Ks. Lizak, opatrzone upoważnieniem Najprzew. ks. Biskupa wrocławskiego, wyjeżdża w tym tygodniu do Dolnej Łużyce, celem sprawowania obowiązków duszpasterza nad tamtejszymi polskimi górnikami i robotnikami. W przyszłą niedzielę (dnia 16 bm.) będzie słuchał spowiedzi i odprawi nabożeństwo z kazaniem na mszy św. i na nieszpórach w Senftenbergu, mieście po największej części przez protestantów Wendów zamieszkałem.

* **Z Kwidzińskiego.** W Nebrowie chciało troje ludzi w czołnie przewieźć przez Wisłę ciężki kłoc drzewa, przyczem czołno się przewróciło, a wszyscy trzej wpadli do wody. Dwóch z nich, koszykarze Eschner i Wollen-

szlucznego. Najlepszy i najnowszy sposób wyrabiania go wynaleziony został teraz w Anglii. Jest to „kula maglista“, która pękając daje ogromne masy dymu.

Katastrofa w szkole. W Tarbes, we Francji gmina miejscowa urządziła dnia 3 bm. zabawę dla dzieci w szkole tamtejszej. Nagle podczas tańców zapadła się podłoga dużej hali na pierwszym piętrze, skutkiem czego kilkadziesiąt dzieci bądź utraciło życie, bądź poniosło ciężkie rany.

Różność. W Kolonii skazał sąd pewnego fabrykanta który wyrabiał smarowidło na porost brody i wąsów, na 3 tysiące marek kary za oszustwo. Polecał on smarowidło w gazetach jako tajemniczy środek pewnego profesora amerykańskiego. Znawcy orzekli, że skutecznego smarowidła na porost brody nie ma, nie które z tych smarowideł tylko drażnią skórę, która sama ze siebie puszcza włosy. Zwykle jak kto brody nie ma, to mu i smarowidło nie pomoże. — Krupp wysłał ogromną armatę do Danii. Gdy okręt, który ją wiozł, był już blisko brzegu Danii, skuliła się owa armata z okrętu i z takim impetem do morza wpadła, że zakopała się w piasek na dnie morskiem i nie można jej znaleźć. Za pomocą różnych maszyn szukają jej, ale dotąd napróżno. Kosztowała ówczym miliona marek. — W Berlinie zmarł pewien skąpiec, który całe życie żył jak ostatni biedak o wodzie, głodzie i chłodzie, a gdy zmarł, pozostawił 300 tysięcy marek, pozawijanych w stare gazety i łachmany. Na wniosek krewnych odkopano go jeszcze raz z grobu i znaleziono w surducie jeszcze 65 marek.

OGŁOSZENIA

Sprzedaż posiadłości.

Moją posiadłość Droebnitz nr. 10, obszaru 346 mórg, o milę od Olsztynka położoną, zamierzam natychmiast w całości lub podzieloną sprzedać. Wpłaty potrzeba najmniej 3 tysiące talarów.

E. BOETTCHER,

Olsztyn (Hohenstein O. Pr.)

Kalendarze na rok 1893:

Maryński, 60 fen.

Toruński, 50 fen.

Poznański 50 fen.

Polski (grudziądzki) 30 fen.

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

UCZNIA

w naukę piekarstwa przyjmie zaraz **GERLICKI**, mistrz piekarski, w Olsztynie, Górne przedmieście (Obervorstadt).

Przyjmę zaraz dobrego pachołka krawieckiego, na stałą robotę aż do wiosny.
Jan Knobel, mistrz krawiecki
w W. Lamkowie (Gr. Lemkendorf).

Syn uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć falbierstwa, znajdzie miejsce za zapłatą u

H. Rikowskiego,
w Olsztynku (Hohenstein O. Pr.)

LOS

Loteryi Inowrocławskiej po 1 marce,
Loteryi Mühlhausen po 3 marki
poleca

M. Dziedzic w Olsztynie,
Górne przedmieście.

KALENDARZ MARYANSKI

na rok 1893 z pięknym obrazem M. B. Częstochowskiej po 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Ilustrowany katolicki Kalendarz polski po 30 fen., z przesyłką 35 i. ma na składzie **A. Samulowski**
w Gietrzwałdzie.

Ubrania

meżkie i damskie

farbuje się we wszystkich kolorach i czyści tanio w całości lub poprzęte.

Reperacje wykonują się tanio.

Farbiernia i chemiczna pralnia
J. Frenschkowski w Olsztynie.



Polecam mój wielki
skład

trumnien

zwyczajnych i pięknych po tanich cenach.

FR. SAWITZKI

mistrz stolarski,

Olsztyn, ulica Lipszacka nr. 11.

Książki

do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Polecamy dalej świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempisa O naśladowaniu Chrystusa.

Placz i narzekanie Ojców Świętych.
Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Moje uznane za najlepsze sztuczne nawozy, jak:

Superfosfaty,
Mąka Tomasza,
Kajnit i t. d.

już nadeszły i polecam takowe tanio.

Leo Brat,

Olsztyn.

ROZMAITOSC

Niezmiernie rzadki wypadek opisuje korespondent ze Stuttgartu do „Vaterlandu“. Oto u pewnego właściciela w ogrodzie, mianowicie w altanie pod dachem, jaskółki uwiły sobie gniazdko. Właściciel, jako wielki lubownik ptaków, codziennie prawie przypatrywał się owemu gniazdku. Naraz jednego dnia zobaczył, że gniazdko nie ma otworu. Zadziwiony, wszedłszy po drabinie, nożem odkroił część gniazda i znalazł cztery malutkie wróbelki, pokryte zaledwie puchem. Był to akt zemsty. Jaskółki wypędzone z gniazda, zalepiły takowe, aby małe wróbelki zamorzyć głodem.

Ólagowiecność. W Mesynie mieszka staruszka urodzona w roku 1778, ma więc 114 lat. Biedaczka ma jeszcze dobry słuch wzrok, a po całych dniach zajęta szyciem. Władze jej umysłu są nietknięte. Małego wzrostu, pomarszczona, trzyma się ona prosto jak kolek. Teresa Valada od pół wieku już żyje z miłośnictwem publicznego.

Sztuczny dym. Wynalazek prochu bezdymnego oddał wielkie usługi sztuce zabijania ludzi. Niemniej jednak niekiedy lubi ona ukrywać swoje sposoby, ztąd potrzeba dymu